

Zrobiłem sobie trochę przerwę - trochę z konieczności, trochę z wyboru.



Trzeba było nabrać dystansu do wielu spraw.

Po pierwsze wszystkim tym, którzy przesłali mi osobiście oraz portalowi życzenia świąteczne bardzo dziękuję za pamięć.

To wspaniałe święta wlewające w nasze serca nadzieję, radość i uświadamiające nam, że jest po co żyć.

Wszystkie newsy tenisowe, które w czasie przerwy przysły na nasz adres zostaną opublikowane.

Zadzwoił też do mnie kolega z młodych lat z prośbą o publikowanie newsów jego klubu.

Będę to robił chętnie, choć czasami nie tego samego dnia.

Życia gna do przodu, rodzina też ma swój czas, a praca zawodowa zajmuje coraz więcej czasu.

Przyznam też, że zastanawiałem się nad zakończeniem działalności portalu.

Prowadzę go i finansuję sam bez żadnego wsparcia z zewnątrz.

To znak ubogości i niemożności naszej dyscypliny, bo takich portali jak mój powinno być dziesiątki.

Jednak po zastanowieniu mówię głośne NIE.

Stagnacja i bezwładność decyzyjna PZTS jest bardzo widoczna po wyborach.

Prezes Waldowski z którym rozmawiałem przy okazji rozmowy o mojej planowanej książce w swoim monologu sprawiał dobre wrażenie.

Tylko co się wydarzyło przez ostatnie kilka miesięcy od wygranych wyborów?

Opinię publiczną ciekawi również wysokość poborów miesięcznych w dobie kryzysu naszego prezesa.

Przy 14% bezrobocia, 1 milionie osób pracujących na umowach śmieciowych i 2 milionach młodych osób, które opuściły ten kraj taka informacja wydaje się zasadna.

Co się robi, aby zachować stale spadającą liczbę licencji zawodniczych?

Ciekawią mnie również zamierzenia PZTS jeśli chodzi o działalność edukacyjną, wydawniczą i promocyjną.

Jestem rozczarowany i czuję się trochę wykorzystany przy okazji ostatnich wyborów.

Zainteresowani wiedzą o czym i o kim piszę.

Pani Kowalska pisze do mnie za pośrednictwem strony o chęci kontaktu, spotkania zorganizowanie tzw. okrągłego stołu.

Póki co ja nie widzę jakiś ważnych kroków i decyzji.

Zrozumcie panowie i panie, że sami we własnym sosie nie macie szansy na wyjście z regresu.

Za mało autorytetów, za mało wiedzy, za mało woli zmian.

Nie można wszystkiego tłumaczyć nieudolnością ostatnich ministrów sportu i złymi poprzednikami.

Propaganda wzajemnych oskarżeń, pomówień i półprawd wciąż trwa.

Od ilu lat słyszę od odchodzących ekip o sukcesach i pełnym koncie, a od ich następców o finansowej katastrofie, długach i regresie dyscypliny.

Tymczasem polscy trenerzy są często niedouczeni, zawodnicy grają w podobnych systemach gry i nie ma właściwie żadnych (poza jedną pozycją - wyprzedaną) aktualnych pozycji książkowych.

Tak na marginesie może, by PZTS pomógł finansowo przy następnej edycji książki Jurka Grycana?

Panie prezesie działalność związkowa to nie redystrybucja rządowych środków, bo to lepiej lub gorzej potrafi każdy.

Pana praca poza sprawnym biurze to przede wszystkim nakreślenie wizji rozwoju dyscypliny i dbałość o postęp merytoryczny tenisa stołowego w Polsce.

Nam nie jest potrzebny kolejny Pro Tour w Polsce (który w ostatnich latach jest naszą kompromitacją sportową) tylko wprowadzenie tenisa stołowego do szkół.

Nam nie jest potrzebne wysyłanie 30-letnich zawodników na kolejne kosztowne imprezy, tylko wykształcenie rzeszy młodych, pełnych entuzjazmu młodych instruktorów i trenerów.

A na początek przynajmniej wsparcie tych nielicznych, którzy jeszcze są. Zaczniemy wreszcie inwestować w rodzimego trenera, masowość i materiały szkoleniowe.

Kolejni prezesi tylko mi ciągle opowiadają o rachunkach do zapłacenia.

Ja nie widzę (może się mylę) żadnego planu na najbliższą kadencję.

Bo chyba planem nie można nazwać tą kartkę papieru opublikowaną w internecie w czasie kampanii wyborczej?

Wracamy do gry

Written by Zbyszek
Tuesday, 02 April 2013 06:53

Może jedyna nadzieja na dzień dzisiejszy to kluby?
Gdzie jest program wyborczy Marka Przybyłowicza i tego
współpracowników.

Czy ktoś to chce wprowadzać w życie?

Zbyszek Stefański